Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

30 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 152. Kraków, środa 7. czerwca 1922 r. Rok V.

Zawieszona między życiem a śmiercią.



(+) Epidemia samobójstw w Wiedniu przybiera zastraszające rozmiary. Jest to oczywiście w związku z rosnącą wciąż nędzą, która niejedną ofiarę popycha do czynów rozpaczy.

Niedawno zaszedł przy jednej z ulic Wiednia **wstrząsający wypadek usiłowanego zamachu samobójczego,** który wprawił w stan niezwykłego zdenerwowania licznych widzów: Młoda, 20-letnia służąca **usiłowała rzucić się z okna 4 piętra na bruk podwórza**. Sąsiedzi spostrzegli ją, jak usiadła na oknie i dłuższą chwilę spoglądała w dół z widocznym zamiarem skoczenia na bruk.

Zdołano zaalarmować pobliską straż pożarną, która przybyła i **rozpięła pod oknem wielkie płachty ochronne**. Równocześnie kilku strażaków wbiegło szybko po schodach na górę; **zdążyli oni schwycić niedoszłą samobójczynię w samą porę.** Tymczasem z okien sąsiednich i z podwórza setki ludzi śledziły w denerwującej obawie ten moment strasznego zawieszenia między życiem a śmiercią.

Pogotowie ratunkowe zajęło się służącą i oddało ją pod obserwacyę lekarską, celem zbadania jej stanu umysłowego.

W Irlandyi rozgorzała nowa wojna.

Belfast. (PAT.) **Wojska angielskie zostały zaatakowane przez buntowników** na granicy irlandzko-ulsterskiej wojska buntownicze po kilku minutach walki w czasie której miały 6 zabitych i wielu rannych **ratowały się ucieczką. Anglicy wzięli do niewoli wielu jeńców** oraz zdobyli znaczny materyał wojenny. Posiłki angielskie zwłaszcza artylerya przybywają w dalszym ciągu.

Ostra postawa Anglii.

Londyn. (PAT.) Rząd angielski zdecydowany jest **na wszelkie ewentualności** celem zapewnienia całkowitego poszanowania traktatu angielsko-irlandzkiego. GaGbinet postanowił zachować w tej mierze **stanowisko nieprzejednane.**

Belfast. (PAT.) Ze względu na zaostrzenie się sytuacyi w Irlandyi **do Ulstern wysyłane są codziennie nowe bataliony i bateryе ang. artyleryi.** Wojska angielskie, które zastąpiły oddziały policyi obsadziły punkty graniczne **w przewidywaniu ataków ze strony południowej Irlandyi.**

Lenin został rażony apopleksyą.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Fr. Presse" cytuje doniesienie berlińskiego „Lokal Anz." o chorobie Lenina, że **Lenin podczas znanego zamachu raniony został kulą w szyję, przez co powstała narośl na tętnicy.** Dopiero po trudnej operacyi **udało się kulę usunąć,** powstały jednak komplikacye i spowodowały **przekrwienie mózg, co spowodowało apopleksyę.** Informator „Lokal Anz." podaje, że fakt zranienia Lenina w szyję oraz cała jego choroba **były dotąd trzymane w ścisłej tajemnicy**, jeżeli więc obecnie **przyznają, że Lenin doznał porażenia,** należy przypuszczać, że stan jego jest o wiele poważniejszy i że **możliwe jest, iż Lenin już nie żyje.**

Poselstwo sowieckie w Berlinie oświadcza, że nic mu nie wiadomo o ciężkiej chorobie Lenina i że nie wierzy w doniesienia o chorobie. Odjazd Radka — jak twierdzi poselstwo sowieckie — nie ma nic wspólnego z wieściami o chorobie.

Zakaz używania wyrażenia „Galicya Wschodnia" w Rumunii.

Lwów (tel. wł.). Czerniowiecki „Vorwärts" donosi, że władze rumuńskie zakazały dziennikom używania wyrażenia „Galicya wschodnia" zamiast „Wschodnia Małopolska". Zarządzenie powyższe tłumaczone jest jako **akt kurtuazyi sojuszniczej wobec Polski,** będącej, jak wiadomo, sprzymierzeńcem Rumunii.

Walne zwycięstwo rządu węgierskiego

Budapeszt. (PAT. Węg. B. K.) Według dotychczasowych wyników wyborczych partya rządowa zyskała 129 mandatów, w tem 102 mandaty partyi zjedn. i 15 mandatów stronnictw sprzyjających rządowi. 8 mandatów partyi rządowej przychodzi do wyborów ściślejszych. Opozycya ma ogółem 44 mandaty.

Kongres przyjaciół Ligin arodów.

Praga. (PAT.) Otwarty tu został kongres przyjaciół Ligi narodów przy udziale przedstawicieli 17 krajów. Polskę reprezentują prof. Dembiński i Dr. Polak. Następny kongres ma się odbyć w jesieni w Budapeszcie. Na porządku dziennym znajdowały się m. i. sprawy: mniejszości narodowych, sprawiedliwienia traktowania poszczególnych ras, kwestya ilości członków ligi narodów, ograniczenia zbrojeń, kontrola nad prywatnym przemysłem broni oraz nad rozdziałem surowców.

Międzynarodowy zjazd masoński.

Lozanna. (AW). Odbywa się tutaj międzynarodowy zjazd masoński. Zjeżdżają najwyżsi dygnitarze z wszystkich lóż masońskich całego świata, 200 przedstawicieli 26 narodów.

Aeroplan wpadł do morza.

Paryż. (PAT. Radio). **Aeroplan kursujący między Londynem a Paryżem spadł do morza** u wybrzeża angielskiego. Pilot i dwaj pasażerowie zginęli. Przyczyna katastrofy niestwierdzona.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek
6
Czerwca

Norberta
Wschód słońca: 3·34
Zachód słońca: 7·44
Długość dnia: 16 12

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Ostatni".
Środa: „Ostatni".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.
Wtorek: „Apasze".
Środa: „Eugeniusz Onegin".

TEATR „BAGATELA".
Wtorek: „Lekarz na rozdrożu".

OPERETKA „NOWOŚCI"
Wtorek: „Dziewiczy profesor".

Kraków bez „eletryki".

Wczoraj około godz. 4-tej popołudniu nastąpiła w elektrowni miejskiej **eksplozya kotła,** przyczem robotnik Stanisław Gędek uległ ciężkim oparzeniom. Następstwem eksplozyi było **przerwanie prądu elektrycznego w całem mieście.**

Miasto, pozbawione „elektryki", przedstawiało oryginalny widok. Tramwaje stanęły tam,

„Latająca kolumna" nożowców świątecznych.

Czy „krowoderskie zuchy"? — Nożem w brzuch. — Idylla wycieczkowa.

(+) Do czego dochodzi niebywałe rozwydrzenie krakowskich opryszków, którzy liczą na zupełną bezkarność wobec za szczupłych sił policyjnych, dowodzi jeden krwawy ustęp ze świątecznej kroniki policyjnj:

Wczoraj z Bielan wracała banda pijanych „zuchów" wozem należącym pno do p. Zbroji z Krowodrzy. Humor swój wyładowywali w ten sposób, że po drodze spotykając liczne partye wycieczkowców, wracających z Bielan zatrzymywali furę i **dokonywali pogromu bezbronnych ofiar, bijąc je i zmuszając do ucieczki.** Między innemi **napadli na pewną panią z córkami, która z trudem uszły przed wściekłością pijaków.**

Następnie wzbudził ich nienawiść jakiś gość jadący na koniu; rzucili się tedy za nim w pogoń. Uciokający **wpadł do domu pod l. 127 przy ul. Król. Jadwigi na Półwsiu Zwierz., a za nim podążyli rozwścieczeni nożowcy.** Napotkawszy na podwórzu łaściciela domu **zadali mu silny cios w głowę,** poczem wpadli do nętrza i jeden z nich **ugodził nożem w brzuch żonę gospodarza, Teklę Dudk.**

„Latająca kolumna" nożowców, dokonawszy tego bohaterskiego czynu **wsiadła na wóz i odjechała.** Ofiarę napadu przewieziono do szpitala Łazarza, a policya wszczęła za bandydatami poszukiwania.

Niedługo doprawdy, chcąc się udać na wycieczkę za miasto, trzeba będzie brać ze sobą ręczne granaty lub karabin maszynowy...

gdzie je zaskoczyło przerwanie prądu i wyrzuciwszy pasażerów, czekały melancholijnie na uruchomienie. W teatrach zgasły światła wkrótce po rozpoczęciu przedstawień popołudniowych, których dokończono przy świecach. Wieczorne spektakle odwołano.

Szczególny widok przedstawiały lokale publiczne, zwłaszcza kawiarnie, migające setkami świec. **Iluminacya ta trwała do godz. 9.50, wieczorem,** gdyż dzięki energicznej akcyi **udało się przywrócić prąd.** Lampy łukowe, zasilane prądem z elektrowni przy ulicy Łobzowskiej, świeciły przez cały wieczór, dzięki czemu miasto nie zostało pogrążone w zupełnych ciemnościach.

Urozmaicone Zielone świątki

Tegoroczne Zielone Świątki dopisały tylko częściowo: cały pierwszy dzień, niedzielny, był stracony dla żądnych wycieczek Krakowian z powodu prawie bezustannego deszczu. Zato dzień poniedziałkowy wynagrodził sowicie zawód niedzielny, toteż zaroiły się od tłumów rozbawionych gości okolice podmiejskie, zwłaszcza Bielany i Skały Panieńskie. Mnóstwo widzów ściągnęły zawody jubileuszowe na boisku Cracovii, pełno było gości po kawiarniach i teatrach, tym jednak elektrownia zgotowała niespodziankę, każąc im spędzać wieczór przy świecach, co naogół przyjęto z humorem i bawiono się dobrze.

Że oczywiście bujny temperament krakowski znalazł upust w kilku „dziabnięciach nożem czy rozbiciach głowy — o tem nie trzeba wspominać, bo to należy do zwykłego repertuaru. Krzątali się też dzielnie i kieszonkowcy, korzystając z okazyi, że święta ściągnęły do Krakowa całe rzesze wycieczkowców: I tak np. Zofii Z. z Zakopanego skradziono podczas noclegu w „Baszcie złodziejskiej" (nomen omen!) Zamku na Wawelu buciki turystyczne wartości 180.000 marek. Pozatem skradziono Teofilowi Pawłowskiemu z Karwiny podczas zwiedzania Wawelu portfel z dokumentami osobistymi.

Wielką awanturę w szynku przy ulicy Grabowskiego wywołał niejaki Wojciech Wadowski, wszcząwszy bójkę z Franciszkiem Kańcem, którego ciężko poturbował. W trakcie bójki „zginął" ponadto Kańcowi zegarek wartości 15.000 marek. Wadowskiego aresztowano.

Walka policyanta z wściekłym psem.

(ak) Ulica Bosacka była onegdaj widownią zażartej walki wściekłego psa z policyantem. Rzecz się miała następująco:

Wściekły pies (jak się okazało) pokąsał jakąś dziewczynkę. Widząc to pełniący służbę posterunkowy policyi państw. rzucił się w pogoń za psem i w pogoni za nim przebiegł całą ul. Strzelecką, aryańską i Kopernika, aż wreszcie pod mostem kolejowym przy ul. Kopernika udało mu się psa dogonić. Z dobytym pałaszem rzucił się na wściekłego zwierzę i naprzód podciął psu wszystkie cztery łapy a następnie dobił go paru mocnymi ciosami.

ZNANY LITERAT i redaktor naczelny „Szczutka" p. Henryk Zbierzchowski bawi w naszem mieście. Jak się dowiadujemy, złożył on dyrekcyi teatru Bagateli farsę swoją p. t. „Kłopoty pana Złotopolskiego", która w bieżącym sezonie cieszyła się ogromnem powodzeniem w teatrze miejskim we Lwowie, osiągając rekordową sumę 27 przedstawień.

SPRAWA POLICYI KRAKOWSKIEJ. Rano wyjechał z Warszawy główny komendant policyi państwowej p. Iloszowski. O godzinie 10 przedpoł. u wojewody dra Gałeckiego odbędzie on konferencyę w sprawie redukcyi sił policyjnych w Krakowie.

MILIONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 1,787.047, sprzedany w Poznaniu.

MIEJSKA OPERA I OPERETKA. Z powodu braku światła poniedziałkowe przedstawienie „Eugeniusza Onegina" przełożone zostało na środę 7 bm. Bilety zakupione na poniedziałek ważne są na środę.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we wtorek „Lekarz na rozdrożu" B. Shawa w 4 aktach.

ADA SARI SZAJCHÓWNA, rozgłośna dziś polska śpiewaczka koloraturowa, która jest stałym gościem największych oper zagranicznych, da się słyszeć tylko raz jeden, a to w niedzielę 18 b. m. w imprezie Krakowkiego Biura koncertowego E. Bujański. — Sprzedaż biletów u Braci Lipskich, Sławkowska 8 idzie w tem tempie, co przy koncertach Adama Didura.

PROKURATOR SKARŻY ADWOKATÓW. Znana sprawa dra Dröhlicha, skazanego w procesie o fałszowanie czeskich banknotów, spowodowała nową rozprawę. Prokurator Sozański, który uczuł się obrażony niektóremi wywodami obrońców, dra Goldblatta i prof. dra Reinholda, wniósł przeciw obu wymienionym skargę o obrazę czci. Rozprawa odbędzie się dziś we wtorek na sądzie powiatowym.

(ak) **I W KRAKOWIE DOMY GROŻĄ ZAWALENIEM.** Wczoraj popołudniu wezwano straż pożarną na ul. Karmelicką gdzie w starym domu jednopiętrowym pod l. 17 zawaliła się część sufita (t. zw. „podsiebitka") w sionce. Straż zarządziła odpowiednie środki, by zapobiedz dalszemu zawaleniu się sufitu.

Wypadek powyższy może stać się wstępem do seryi poważniejszych katastrof, jakich widownią stały się w ostatnich czasach Lwów i Warszawa. Takich ruder, jk dom pod l. 17 przy Karmelickiej jest w Krakowie więcej, nie należy przeto czekać, aż zwalą się zupełnie i pogrzebią pod gruzami szereg istnień ludzkich, lecz zawczasu przedsięwziąć inspekcyę zagrożonych budowli.

(ak) **ZGUBIONY HARCERZ.** Jak kroniki policyjne z obu dni świątecznych notują, zginęły naszym wycieczkom w Krakowie nietylko rzeczy, ale nawet i — osoby. Tak n. p. zgubił się gdzieś przybyły do Krakowa z wycieczką harcerzy z Dębicy 10-letni Stanisław Mroczek. Zabłąkał się również Henryk Mądrecki, lat 10, uczestnik wycieczki z Mogiły.

(ak) **KRADZIEŻ MASZYNY DO PISANIA.** Na szkodę Rady Robotniczej skradziono w lokalu tej instytucyi przy ul. Dunajewskiego 5 maszynę do pisania.

ZE SPORTU.

Jubileusz Cracovii.

(—) W ubiegłą niedzielę i poniedziałek odbyły się z racyi jubileuszu „Cracovii" zawody footballowe „Cracovii" i „Pogoni" ze Lwowa z „Union Żiżkov" z Pragi oraz z „Budapesti Torna Club" z Budapesztu. Wyniki następujące:

NIEDZIELA: Union Żiżkov — Pogoń 3:1; B. T. C. Cracovia 1:1.

PONIEDZIAŁEK: B. T. C. — Pogoń 2:0; Union Żiżkow — Cracovia 1:0.

Obszerniejsze sprawozdanie z braku miejsca podamy w jutrzejszym numerze.

POZNAŃ: Wisła — Warta 5:1 (1:1).

LWÓW: Polonia (warszawska) — **Czarni** 2:1. (Polonia zeszła z boiska 10 minut przed końcem matchu).

WARSZAWA: Reprezentacye miejskie: **Warszawa — Lublin** 3:0.

Bieg okrężny w Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się w Łodzi na przestrzeni 4990 metrów bieg okrężny „Głosu Polskiego". Pierwszy przybył do mety **Wollersdorf** z klubu wojskowego z Ostrowia 16 minut 38 i dwie piąte sek. Następnie przybyli: Kostrzewski (Łódzki klub sport.) 16 minut 42 i jedna piąta sek.; Wójcik (Klub sport. 18 p. p.) 16 minut 55 sek. oraz Rembowski (Klub sport. 28 p. p.). Zwycięzca otrzymał srebrny puhar, reszta srebrne żetony „Głosu Polskiego".

Nadesłane.

Poćwiartowane zwłoki w kufrze.

MORDUJE STARUSZKĘ Z CHĘCI ZYSKU. — TRUPA POĆWIARTOWAŁ PIŁKĄ I W KUFRZE WYWIÓZŁ DO RZEKI. — NIEZRĘCZNE WYBIEGI. — NIEUDANE DEMONSTRACYE Z KUFREM W SALI SĄDOWEJ.

(k) Wiedeń ma znów niepospolitą sensacyę: Sprawa b. lokaja, później handlarza bydła, niejakiego Haselsteinera, trzyma w napięciu opinię publiczną. Stanął on przed sądem, oskarżony o **zamordowanie 74-letniej przekupki Franciszki Wagner**, z którą prowadził pertraktacye o sprzedanie sklepiku.

Morderca napadł ofiarę w jej mieszkaniu, **zabił ciosami siekiery, zwłoki pociął na drobne kawałki**

ZAPAKOWAŁ DO KUFRA I RZUCIŁ DO DUNAJU.

Niebawem wyłowiono płynący rzeką kufer i **WYKRYTO JEGO STRASZNĄ ZAWARTOŚĆ**.

Sprawca tego bestyalskiego czynu broni się z zuchwałą nonszalancyą choć wszelkie dowody świadczą przeciw niemu. Akt oskarżenia z przeszłości jego wydobył ciekawy fakt:

Przed paru laty był parobkiem u pewnego gospodarza i skazany został na 3 miesiące więzienia za

ZNIEWOLENIE 9-LETNIEJ CÓRECZKI

pewnej wieśniaczki. Oskarżony cynicznie tłomaczy to, jako fakt zwyczajny na wsi. Zresztą **mała była w nim zakochana!...** — Twierdzenie to wywołuje śmiechy wśród audytoryum.

Siostra zbrodniarza, Róża Schagerl nie jest lepszą od braciszka, gdyż miała **rozprawę o otrucie**, jednak uwolniono ją. Sam oskarżony już jako dziecko zdradzał złe skłonności, kradł często rodzicom pieniądze. Jako młody człowiek **był służącym prezydenta wiedeńskiej policyi**, **Haberdy**; sprawował się wówczas dość dobrze. Później karyera jego **poczyna się psuć**. Zarzucano mu swego czasu usiłowany rabunek na osobie pewnego handlarza.

Z ofiarą swoją, Wagnerową, poznał się w szpitalu, i pozyskał jej zaufanie. Bywał u niej często, pertraktując o kupno sklepu. Pewnego dnia krewni, chcący odwiedzić staruszkę, zastali we drzwiach Haselsteinera, który oznajmił szorstko, że jej niema w domu. Tegoż dnia na ręcznym wózku wywiózł z kamienicy

DUŻY, CIĘŻKI KUFER.

Tajemnicę tego kufra odkryto dopiero w kilka dni później. **Poprzedniego dnia zbrodniarz kupił dużą piłkę ręczną**, która mu posłużyła do pokrajania zwłok ofiary. Cel mordu wyjaśnił fakt zniknięcia z mieszkania zamordowanej wszelkich kosztowności i pieniędzy.

Morderca broni się przed sądem nader niezręcznie. Podaje, że kufer, z którym go widziano, nie mógł zawierać zwłok, i chcąc udowodnić to twierdzenie

CHWYTA LEŻĄCY NA STOLE ÓW DUŻY KUFER

i obnosi go wkoło sali. Po krótkim czasie widać po nim zmęczenie. Przewodniczący sarkastycznie zauważa, że **wówczas kufer ów był jeszcze o wiele cięższy, bo krył w sobie zwłoki.**

Wśród olbrzymiego zainteresowania publiczności rozprawa zmierza ku końcowi, zaciskając coraz bardziej sieć złowieszczych dowodów wokół osoby cynicznego zbrodniarza.

Ślepe panny grają doskonale w karty



Susie Davis.

(d) Panna Susie Davis w Belgii, ślepa od urodzenia, gra doskonale w karty. Zadziwiła ona wielu graczów, ponieważ wyczuwa intuicyjnie, jakie karty ma w ręku. To dowodzi, że jeżeli człowiek jest ślepy, rozwijają się w nim inne zmysły, jak naprzykład czucie i słuch.

Tajemnicze zwłoki dziecka z obcą głową.

ZNIKNIĘCIE CÓRECZKI. — DZIECKO JAKBY NIE TO SAMO. — OKROPNE ZWŁOKI W ROWIE. — GŁOWA Z INNEGO TUŁOWIA. — CZY ZAGADKA SIĘ ROZWIĄŻE.

Było to w kwietniu b. r. Mała 2 i pół letnia Paulinka, córeczka Picardów, właścicieli fermy w okolicy Gous-al-Ludu, **znikła w tajemniczy sposób**, bawiąc się nieopodal domu.

Najskrupulatniejsze poszukiwania, metodyczne śledztwo organów bezpieczeństwa francuskich policyantów

NIE DAŁY ŻADNEGO REZULTATU,

nie wykryły najmniejszego śladu po zaginionej. Dopiero po dwóch tygodniach przyszła wiadomość z Cherbourga, iż **znaleziono tam zabłąkane dziecko, które prawdopodobnie jest właśnie zagubioną córką Picardów.**

Uspokoiło to opinię wzburzoną tajemniczem wydarzeniem. Rodzice **mimo pewnych różnic w wyglądzie małego dziecka** uznali je jednak

ZA SWE ZAGINIONE DZIECKO

i **już** zdawało się, że dramat jest zakończony, a **tajemnicą pozostanie tylko powód uprowadzenia dziecka przez zbrodniczą osobę.** Bo dziecko powróciło milczące, przygnębione, choć to wszystko kładziono na karb nerwowych przejść i wyczerpania, na jakie narażone zostało w czasie swego porwania.

Jedna tylko rzecz była niezwykła. Oto doktór Douron, który badał wycieńczoną dziewczynkę, oświadczył, że **dziecko to wydaje się być najwyżej 18-miesięczne**, gdy mała Paulina miała jednak trzydzieści i trzy miesiące życia. Ale ten anormalny rozwój dziecka złożono również **na karb ogólnego wyczerpania fizycznego dzieciny** i rzecz sama byłaby poszła w zapomnienie. Ale ten spokój okolicznej ludności zakłóciło **niezwykle**

STRASZNE NOWE ODKRYCIE.

Nowa potworna tajemnica spadła na Gous-al-Ludu a rodziców Pauliny pogrążyła w nowy smutek i rozpacz. Oto przed **paru dniami nagle w rowie położonym o** jakieś 500 **metrów od fermy Picardów, znaleziono**

ZWŁOKI MŁODEGO DZIECKA,

strasznie okaleczone i w rozkładzie. Zwłoki robiły wrażenie trupa około trzyletniego dziecka, a obok tych szczątków ciała znaleziono **strzępy odzienia**, które rodzice Picard wezwani natychmiast na miejsce, rozpoznali **jako należące do ich coreczki**. Zagadką zostaje fakt dlaczego mimo skrupulatnych poszukiwań jeszcze w kwietniu, mimo wszelkich obiegów odszukania dziecka teraz dopiero w rowie przydrożnym zwłoki znaleziono.

Zwłoki odesłano narazie do laboratoryum lekarsko-sądowego, **celem ustalenia szczegółów zgonu.** Ale pierwsza obserwacya zwłok każe przypuszczać, że **chodziło tu o jakąś sadystyczną zbrodnię**, skoro poszczególne członki są oderwane, **głowa odcięta**, a wszystko to jeszcze **stratowane i pogryzione przez pasące się wkoło na łąkach bydło.**

W pewnej chwili władze sądowo-kryminalne przypuszczały wobec braku wszelkich poszlak, że w całej tej tragicznej historyi **odegrał rolę przypadek.** Że mała Paulina opuszczona, samotna, zabłąkana w polu, **padła może wyczerpana na drodze, a** przez bydło przechodzące drogą **została stratowana i zabita.**

Ale wtedy wyłoniła się kwestya **nagłego pojawienia się zwłok w rowie, a nawet odzienia** zmarłej, gdy poprzednio nie było najmniejszego krzaczka, któryby nie został przeszukany.

A równocześnie **pozostaje tajemnicą odcięcie głowy**, która mogła być stratowana, rozbita, ale nie mogła zostać przez bydło odcięta, jak siekierą.

A wreszcie jeszcze jedna straszliwa zagadka... Oto wedle relacyi i pomiarów lekarza sądowego, okazało się, że gdy zwłoki dziecka przedstawiają niewątpliwie śmiertelne szczątki trzyletniego dziecka, **czaszka znaleziona obok posiada rozmiary, które absolutnie nie zgadzają się z rozmiarami ciała dziecięcego.**

I wtedy powstaje jakiś

TRAGICZNY SPLOT WYPADKÓW,

z którego nie łatwo wybrnąć. Wyrosła **jakaś chydna zbrodnia**, z której trudno wybrnąć władzom śledczym. Bo zagmatwaną jest niesłychanie ta historya dziecka, które zaginęło, dziecka, które znaleziono, zwłok dziecka, które **znajduje się cudem po miesiącu od zaginięcia, ale**

Z GŁOWĄ, KTÓRA NIE NALEŻY DO CIAŁA,

lecz jest dowodem jakiejś piekielnej dłoni, która tę potworną gmatwaninę tajemnicy zbrodniczej sprowokowała.

Zabytek historyczny pastwą płomieni.

(I.) W Dunkierce spalił się w tych dniach kościół parafialny św. Jana Baptysty, **zawierający wspaniałe obrazy i cenne zabytki sztuki.** Z całej świątyni pozostały tylko

ZWĘGLONE SZCZĄTKI.

Około godz. 6-tej wieczorem jeden z księży zauważył dym, wychodzący z dachu. Dawszy znać straży pożarnej z pomocą zakrystyana powynosił zawieszone na murach świątyni **sławne malowidła pendzla Van Dycka, Crayera, Guido Reniego.** Pożar tymczasem przybierał

CORAZ GROŹNIEJSZE ROZMIARY;

o godz. 7 spłonął **ogromny obraz z początków 18-go wieku,** dzieło malarza Eliasa, ocenione na milion franków. Wkrótce potem stanęła w ogniu **niby pochodnia** sąsiadująca z kościołem dzwonnica drewniana.

Pożar powstał podobno **skutkiem przewrócenia się zapalonej lampy naftowej** w korytarzu kościelnym. Stary proboszcz kościoła, spełniający swe funkcye od pół wieku z górą, **zmarł w czasie pożaru skutkiem silnego przerażenia.**

Blumau — siedziba katastrof.

NIEBYWAŁY SPLOT TRAGICZNYCH WYPADKÓW. — EKSPLOZYA, BURZA, KATASTROFA AUTOMOBILOWA. — DZIECKO NIESZCZĘŚCIA ZRODZONE I ZMARŁE PODCZAS WYBUCHU.

Nieszczęśliwa miejscowość Blumau, dotknięta olbrzymią katastrofą wybuchu amunicyi, zdaje się nacechowaną jest specyalnem piętnem fatalności. Nie skończyło się na olbrzymim wybuchu, którego ofiarą padło życie 15 ludzi. Jak wspominaliśmy, w czasie burzy, powstałej zaraz **po eksplozyi**, piorun zabił 2 robotników. Jakby nie dość jeszcze było tych wypadków, zdarzył się jeszcze jeden: Starosta z Baden, Buchsbaum, w towarzystwie dyrektora fabryki amunicyi, która padła ofiarą wybuchu, objeżdżał w automobilu okolice katastrofalnego nieszczęścia. Przytem samochód wywrócił się, obaj jadący wypadli z wozu, doznając lekkiego wstrząsu mózgu i złamania kilku żeber.

DZIECKO ZRODZONE I ZMARŁE PODCZAS EKSPLOZYI.

Niezwykle ciekawy jest szczegół, iż jedna z

ofiar katastrofy, 4-letnie dziecko **zawdzięcza swe urodzenie również podobnej eksplozyi amunicyi.** W r. 1918 nastąpił **olbrzymi wybuch prochu w tej samej miejscowości.** Matka wówczas pod wpływem przerażenia poroniła i wydała na świat dziecko, które obecnie skutkiem podobnej katastrofy zginęło wraz z matką i zostało pochowane razem z nią w jednej trumnie.

Przemiana drzewa żywego w dziennik w ciągu 3 i pół godzin

EKSPERYMENT FABRYKANTA PAPIERU.

Jedno z zagranicznych zawodowych pism papierniczych zamieszcza notatkę, stwierdzającą, że **przemiana żywego pnia drzewnego w dziennik wymaga tylko trzech i pół godziny czasu.**

Pismo to podaje, że jeden z fabrykantów papieru polecił o godzinie 7 m 35 rano ściąć w lesie leżącym obok jego fabryki **trzy pnie drzewne.** Pnie te natychmiast okorowano i wniesiono do fabryki.

Przemiana drzewa w masę płynną i papier trwała tak szybko, że **o godzinie 9 m 39 pierwsza bela gotowego papieru opuściła maszynę.** Belę tę przewieziono autem do drukarni pewnego dziennika, odległej o 4 klm. od fabryki, a w drukarni przystąpiono natychmiast do druku.

O godzinie 11 przedpołudniem, a więc w trzy godziny i dwadzieścia pięć minut od ścięcia drzew dzienniki wydrukowane na papierze z nich powstałym, znalazły się już w rękach czytelników.

Największy hotel na świecie.

HOTEL „PENSYLWANIA" W NOWYM JORKU. — GMACH 27-PIĘTROWY. — JADALNIA DŁUGOŚCI 50 METRÓW. — 3000 GOŚCI DZIENNIE. — WSPANIAŁE ŁAZIENKI PRZY KAŻDYM POKOJU. — BIELIZNA WYPRANA I ODDANA GOŚCIOWI W 4 GODZINACH. — CODZIENNIE GAZETA HOTELOWA. — BIBLIOTEKA. — EGZOTYCZNE KWIATY I ŚPIEWAJĄCE PTAKI.

(l.) Dzienniki amerykańskie podają opis nowego hotelu nowojorskiego „Pensylwania", który przedstawia ową budowlę jako ósmy cud świata.

Hotel ów posiada

27 PIĘTER,

z tych trzy pod ziemią. W gmachu tym znajduje się 2200 pokoi i 2200 łazienek. 26 wind i olbrzymia główna sala jadalna, długa na 50 metrów. Lodownie hotelowe zużywają dziennie około

125 TON LODU

dzienne zużycie gazu dla celów kuchennych wynosi około 18.000 metrów kubicznych; dziennie pierze się i prasuje w hotelu dwadzieścia ton bielizny stołowej i pościelowej.

W ciągu roku podaje się w hotelu około 4 milionów posiłków: w głównej sali jadalnej, w kawiarni, w pokoju do śniadań, w separatkach i w restauracyi hotelowej.

Liczba gości wynosi około 3000 dziennie. Dla usługi gości funkcyonuje służba w liczbie 2250 osób. Pewnej rekordowej nocy w hotelu tym

ZNALAZŁO 3283 GOŚCI SCHRONIENIE.

Hotel „Pensylwania" jest ostatnim wyrazem wygody, hygieny, czystości, świetnej organizacyi i nowoczesnych urządzeń. W cztery minuty po przybyciu gość znajduje się już w wyznaczonym sobie zacisznym pokoju, zdala od wrzawy ulicznej. W międzyczasie nazwisko jego podane jest przy pomocy „telautografu" do wiadomości wszystkich biur hotelowych.

Każde piętro hotelu tworzy jakby odrębny sam w sobie hotelik, z osobną dyrektorką i czterema wicedyrektorkami. Malowidła i tapety pokoi utrzymane są w spokojnym i łagodnym tonie: ściany ozdobione są dobrymi obrazami. Poza wodociągiem i aparatem specyalnym z gorącą stale wodą, każdy pokój posiada osobną rurę z wodą do picia, w temperaturze 7 stopni Celsiusza. Przyległa do pokoju mieszkalnego łazienka jest zawsze miło ogrzana. Wmurowane w ścianę szafy tak w sypialni, jak w łazience, służą do chowania ręczników i bielizny kąpielowej.

WENTYLATOR NAD DRZWIAMI

dopuszcza stale świeży prąd powietrza. Na lewo i na prawo od drzwi, w ściennych szafach znajdują się automatyczne windy („servidors"), które odbierają sukmie i bieliznę do czyszczenia i prasowania. Wystarcza jedno naciśnięcie dzwonka elektrycznego a rzeczy te zjeżdżają na dół i w przeciągu czterech godzin wracają na górę wyprane i wyprasowane; ubrania wszelkie odprasowuje się w paru minutach.

W każdym pokoju stoi biurko, na nim przygotowane: atrament, papiery listowe, wszelkiego rodzaju pióra, kalendarz, guma i t. d.; dla pań przygotowane są: guziki, nici, wszelkie podręczne przybory do szycia. Przy każdym łóżku widnieje specyalna lampa do czytania.

Rano w szparę drzwi każdego gościa jest wsunięta najświeższa gazeta, wraz z uprzejmem „Dzień dobry", podpisanem przez kierownika hotelu. Specyalna

CODZIENNA GAZETA HOTELOWA

przynosi gościowi ostatnie wiadomości z dnia i z życia towarzyskiego. Hotel posiada też bogatą bibliotekę, wyposażoną w ostatnie nowości beletrystyczne, które na każde zawołanie podawane są gościom do numerów.

Obiady i kolacye spożywają goście bądź przy dźwiękach muzyki w wielkiej jadalni, bądź bez muzyki w t. zw. ogrodzie zimowym, z którego roztacza się

PRZEPIĘKNA PANORAMA MIASTA.

W salonie hotelowym wśród egzotycznych roślin i wspaniałych kwiatów przyśpiewują ptaszki. Jednem słowem: istna bajka.

Fantastyczna płodność owadów.

Człowiek uważa siebie za pana świata. W rzeczywistości jednak nie on, lecz owady są panami kuli ziemskiej. Jeżeli prawdą jest, że człowiek mocą swego ducha poskramia bestye najdziksze, to nie mniej prawdą jest także, iż **staje bezradny przy najściu owadów.**

Nie wiele osób ma pojęcie, jak liczne istnieją gatunki owadów i jak **szybko rozmnażają się owady.** Dotychczas opisano już 300.000 gatunków, a liczba ta wzrasta bez przerwy.

Płodność niektórych owadów przerasta wszelkie wyobrażenia.

Zoolog angielski Biley oblicza, że owad będący pasorzytem chmielu, może — gdyby nic nie stawało temu na przeszkodzie — **wydać rocznie trzynaście pokoleń, liczących bajeczna wprost liczbę dziesięciu sekstylionów potomków!**

I żarłoczność owadów jest nie mniej zadziwiająca. Gąsienica zjada codziennie dwa razy więcej liści niż sama waży. Tępienie wobec tego ptaków owadożerczych, a niestety, jest to u nas na porządku dziennym, sprowadzić może na kraj prawdziwą plagę egipską. Ochraniajcie więc ptaki!

Guy de Chantepleure. 107

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

— ooo —

...„Wspomniałam ci tę kobietę, co rzeczywistą może żoną jego była pokryjomu. Zwróciłam się myślą i do chwili swych zaręczyn... i oblałam się ponsem wstydu. Tak, biedną wówczas byłam i bez dachu. Narzuciłam osobę swoją z niczem się nie dającej porównać przyjaźni Wilhelma Kerjeau, ze ślepą pewnością siebie zepsutego dziecka, któremu się wydaje, że mu się wszystko należy i co niedalekiem bywa od wyobrażania sobie, że żądając wiele, a jeszcze może więcej oczekując, łaską obdarza uprzywilejowanych przezeń... A Wilhelm Kerjeau przyjął mnie... i uspokoił.

Czyż teraz, kiedy wszystko dokładniej rozumiem, kiedy się we mnie odbyło tajemnicze dzieło, co małą, lekkomyślną Amy przeistoczyło w kobietę poważniejszą, mądrzejszą i taką, która sobie jasniej zdaje sprawę ze życiowych stosunków, mam prawo narzucić mu się po raz drugi?

Pochyliłam głowę... i znowu zapanowało między nami milczenie... Ale nie milczenie przeźroczę, jak czysta toń wody, takie, w czasie którego połączone dusze rozumieją się bez słów, bo się niejako nawzajem widzą, ale milczenie czarne, ciemności nieprzejrzanej i ciężkie jak ołów, takie, co każdą istotę we własnem jej osamotnia bólu i co je rozdziela, jakgdyby oddalone były od siebie, ogromnie sobie obce i nigdy się już nie miały ujrzeć.

Potem rzekłam, przerażona dźwiękiem własnego głosu:

— Więc to tak łatwo się rozwieść?

Wilhelm drgnął, jakgdyby się nigdy nie był spodziewał tego, by to brutalne słowo, wypowiedziane zostało po raz pierwszy pomiędzy nami, przezemnie i to tak spokojnym tonem... lecz szybko odzyskał przytomność umysłu:

— O rozwód bywa trudno tylko w takim razie, jeżeli mu się sprzeciwia jedna z dwóch stron, o które chodzi... Zgoda ułatwia sprawę całą, zresztą czyż nie pamiętasz, żeś mi to samo w dzień naszych zaręczyn powiedziała?

— Potrzebny jest przecież, mimo wszystkiego, ważny jakiś powód...

— Powód! Ależ, biedactwo moje małe, małżeństwo tego rodzaju, co nasze, należy do rzędu takich małżeństw, które kościół unieważnia z całą łatwością... Lecz przestańmy mówić o całej sprawie z tego punktu widzenia... Życzę sobie, żeby twoja własna indywidualność pozostała zdala od wszelkich dociekań... na to, aby się tak stało, uczynię więcej, aniżeli by się wydawało możliwe... I tak ty przedewszystkiem zażądasz rozwodu, cała zaś wina, będąca po mojej bezsprzecznie stronie...

— Wina, którą wymyślisz...

— Bynajmniej... zupełnie realna wina...

Wilhelm przerwał na chwilę, a potem mówił boleściwie dalej:

— Ach, Amy, gdybyś wiedziała, z jakim ja wstrętem wspominam o rzeczach, co młodości twojej i niewinności powinny być nieznane... O rzeczach, których nie możesz osądzać pobłażliwie... a jednak zmuszony jestem ich dotykać...

Lecz powzięłam była nie okazywać swojego wzruszenia i pokryć zrozpaczoną swą rezygnacyę pod pozorami zimnymi i prawie że lekkomyślności i obojętności... Okażę się i ja także, kiedy dziś na mnie pod tym względem przyszła kolej, godna i dumna...

— O jakich rzeczach? — zapytałam z ostentacyjnym spokojem... — o tem zapewne, że jest kobieta, która w życiu twojem ważną odgrywa rolę... Wiem to od dawna... Nie zgaduj, kto mi to powiedział, albo w jaki sposób dowiedziałam się o tem, bo tego nie odkryjesz... Spieszno mi zresztą dodać, że pomimo swej młodości bardziej uświadomionej, niż to przypuszczasz, zgodziłam się na to, co być musiało i to zgodziłam się z filozofią starej osoby. Kochałeś tę kobietę, zanim cię prosiłam, abyś się stał moim mężem... Dałeś mi swoje nazwisko, wziąłeś mnie do swojego domu z niezrównanem i dobrocią pełnem miłosierdziem... sprawiedliwem tedy było najzupełniej, aby jej pozostała twoja miłość.

Wilhelm zmieszał się widocznie i to mi sprawiało złośliwą przyjemność.

— Widzisz więc, — ciągnęłam dalej, — że możesz o całej tej kwestyi mówić bez skrupułów, gdyż ona najmniejszej dla mnie nie stanowi niespodzianki... tak, bądź zupełnie szczerym i nie lękaj się tego, byś mnie czemś mógł dotknąć albo wyrządzić mi przykrość.

Tym razem wyglądał Wilhelm na wielce zdziwionego. To, co powiedziałam, dotknęło go widocznie, jeżeli nawet nie zmartwiło, ale starał się tego po sobie nie pokazywać.

— Więc dobrze, — rzekł zimno, — posłucham twojej rady i będę mówił zupełnie otwarcie. Jest więc istota, kobieta, jak ją zowiesz, w mem życiu... a raczej obok mojego życia... Początek mojego z nią stosunku datuje się istotnie jeszcze z przed chwili naszego ślubu... Listy, które ci wręczę i które znalazłaś jakoby pomiędzy mojemi papierami, dowodem będą jasnym, że stosunek ten nie został zerwany wskutek mego ożenienia... i że byłem niewiernym mężem już w parę dni po ślubie... Skarga twoja oprze się na tej ważnej i oczywistej przyczynie... Ja zaś nie będę się przeciw niej bronił, nie stanę na sądowej rozprawie... na której wiarołomstwo zostanie skonstatowane i rozwód przeprowadzony... To bardzo proste...

(Ciąg dalszy nastąpi).

— oOo —

Tragiczny koniec romantycznej przechadzki.

ZAKOCHANA PARA. — RODZICE SPRZECIWIAJĄ SIĘ MAŁŻEŃSTWU. — SPACER NAD BRZEGAMI RZEKI. — TRUP KOCHANKA. — MORDERSTWO CZY SAMOBÓJSTWO.

(l.) Krwawy dramat, osłonięty do tej pory nieprzeniknioną

TAJEMNICĄ,

rozegrał się w tych dniach w znanej z pięknych okolic miejscowości Lormont, w pobliżu miasta Bordeaux. Nad brzegiem Girondy znaleziono zwłoki 22-letniego młodzieńca Ducos, urzędnika bankowego z Bordeaux. Obok trupa stała młoda dziewczyna, Marya Verieras, daktylografika z zawodu, z którą, jak mówiono, Ducos utrzymywał

STOSUNEK MIŁOSNY.

Młodzian miał głowę przebitą kulą rewolwerową. Broń nie została znaleziona.

Dziewczyna pracowała w tej samej instytucyi, co jej ukochany. **Marzyli oni o związku małżeńskim**, plany ich jednak nie doszły do skutku, wobec sprzeciwu rodziców młodzieńca.

W dniu, w którym znaleziono zwłoki młodego urzędnika, zakochana para odbywała razem przechadzkę w uroczej dolinie nad brzegami rzeki. Poddana śledztwu dziewczyna daje następujące wyjaśnienia:

Zostawiłam mego przyjaciela, siedzącego nad rzeką. Oddaliwszy się sama, usłyszałam nagle

DONOŚNY WYSTRZAŁ,

gdy zaś pobiegłam ku niemu **zastałam go już nieżywego z zakrwawioną głową.** Przypuszczam, że zabił go jakiś nieznany włóczęga, który musiał napaść Ducos'a, korzystając z mego odejścia, albo też przyjaciel mój sam pozbawił się życia, zrozpaczony z powodu trudności, jakie rodzice jego stawiali naszemu małżeństwu.

Wobec tego, że zeznania dziewczyny wydały się

PODEJRZANE

żandarmeryi, zatrzymano ją pod strażą, policya zaś prowadzi śledztwo w celu wyświetlenia zagadkowego dramatu.

Miłosne przygody Włocha, który bał się... dyspenzy.

(—) Dzienniki amerykańskie donoszą:

Giuseppe Tozzi przybył 10 lat temu z Włoch do Ameryki i poznawszy się w Jersey City z piękną Włoszką, wziął ją za żonę; piękność jednak nie zawsze chodzi w parze ze szczęściem i dobrocią — **pani Tozzi tak**

WALIŁA MĘŻA,

że ten wkrótce podał się o rozwód, który też otrzymał. Rozwiedziony wtedy udał się do Pittston i tutaj osiadł.

Lecz **amorek jednak nie próżnuje.** Tozzi zakochał się w niejakiej Angeli Ginlam, Włoszce i zapragnął uczynić ją swoją małżonką.

W roku 1915 udali się oboje do sędziego Gallagher, który ich

POŁĄCZYŁ WĘZŁEM MAŁŻEŃSKIM;

żyli tedy oni szczęśliwie i mieli troje dzieci, aż tu na utrapienie zakochanego Włocha, **jeden z jego przyjaciół dowiedział się, że brali ślub nie w kościele.** Poczęto w kółku znajomych wtedy szemrać i namawiać Włocha, aby udał się do księdza i wziął ślub katolicki. Włoch tak też uczynił, ale **ksiądz ślubu odmówił, twierdząc, że musi mieć dyspenzę od biskupa.** Usłyszawszy to Włoch tak zląkł się słowa **„dyspenza"**, nie wiedząc oczywiście, co to znaczy, że

UCIEKŁ I WIĘCEJ NA PLEBANII SIĘ NIE POKAZAŁ.

Minęło parę lat, **dzieci Włochów rosły** i teraz dopiero przyjaciele szczęśliwej pary zdołali wytłómaczyć im, że „dyspenza"... nie gryzie i że trzeba ją dostać. Udali się więc ponownie do proboszcza miejscowego, **uzyskali dyspenzę, a świadkami było troje dzieci!**

Dzieje Chrystusa w Oberamergau.

WZNOWIENIE PRZEDSTAWIEŃ PASYJNYCH. — MAJSTER GARNCARSKI W ROLI CHRYSTUSA. — WIELKIE POWODZENIE WIDOWISKA.

W Oberamergau wznowiono po przerwie, wywołanej przez wojnę i będące jej skutkiem powikłania, **słynne przedstawienia pasyjne**, urządzane od wieków przez mieszkańców tej wioski bawarskiej.

Jak wiadomo, przedstawienia te, pełne pietyzmu i wzniosłego nastroju, zyskały sobie taką sławę, że ściągają ciekawych z dalekich krain. I tym razem, gdy dnia 10 u. m. rozpoczęła się próba generalna, **wszystkie miejsca amfiteatru, w liczbie 4000, zajęte były nie tylko przez Niemców, lecz także przez mnóstwo Amerykanów i Anglików.** Wśród gości znajdował się też prezes ministrów bawarskich, hr. Lerchenfeld.

O godzinie 10-tej podniosła się zasłona i głęboka cisza zapanowała na widowni, gdy na scenę wkroczył **chór w szatach powłóczystych.** Rozległy się grzmiące słowa prologu: „Padnij w podziwie świętym przez Boga przekleństwo ugięty rodzie!

Obraz pierwszy, przedstawiający **wygnanie Adama i Ewy z raju,** czarował malowniczością. Właściwą akcyę rozpoczyna znana **scena zbiorowa, przedstawiająca wjazd Jezusa Chrystusa do Jerozolimy.** Zjawia się Zbawiciel, jadący na oślicy, wśród cisnącego się ku Niemu tłumu. Obraz ten przejął do głębi widzów i dał poznać, że inscenizacya artystyczna akcyi, pod kierownictwem artysty rzeźbiarza Jana Langa, wywołuje wrażenie jeszcze większe, niż w 1910 roku.

Przedstawiający Jezusa Chrystusa majster garncarski, Antoni Lang, występujący w tej roli już po raz trzeci, nie stracił nic ani na sile głosu, ani też pod względem imponującej postaci.

Wszyscy obecni ulegli czarowi tego przejmującego widowiska. Sceny oddzielne, jak przed radą na wyższą, w której **Anasz i Kajfasz mają wybornych przedstawicieli,** a dalej **słynna Wieczerza Pańska,** sprawiały wrażenie starych arcydzieł weneckich, uderzając pięknością barw.

Gorączka złota w Australii.

ODKRYCIE NOWYCH POKŁADÓW ZŁOTA. — CAŁA LUDNOŚĆ WYCHODZI NA POSZUKIWANIE. — HANDEL USTAJE, SZKOŁY ZAMYKAJĄ.

Wiadomość, że w zachodniej Australii, w powiecie Kimberley, odkryto nadzwyczaj obfite źródła olejów mineralnych, wywołała prawdziwą **wędrówkę ludów w tamte strony.**

Zbiegowisko chciwych pieniędzy awanturników przypomina czasy i sceny z roku 1850, kiedy pierwsze wieści o odkryciu kopalni złota w New South Wales i Wiktoryi nadeszły.

Dnia 6 stycznia 1852 r. w zatoce Hudson Bay stało na kotwicy aż **47 statków handlowych, których ładunku nie miał kto przenieść, bo cała załoga opuściła okręty,** a często i komendanci statków przyłączali się do majtków.

Według sprawozdania ówczesnego gubernatora Latrobe, **całe miejscowości opustoszały,** bo ludność męska zabrała się i **potrzeba było nawet zamykać szkoły. Handel stanął zupełnie,** a wkrótce i **urzędnicy państwowi zaczęli opuszczać stanowiska, a za ich przykładem poszła i policya.**

W Melbourne w dniu Nowego Roku 1853 z 40 stójkowych zaledwie **3 stanęło do służby.** Na szczęście dla miasta, policya była dość zbyteczną, bo **wszyscy złodzieje i rzezimieszki również udali się na poszukiwanie złota.**

Z DZIEDZINY MODY.

—o—

Wiosenna moda dla panów.

(l.) W ciągu wielu tygodni wielkie firmy krawieckie koncentrowały na sobie uwagę dam i pióra dziennikarzy. Chodziło bowiem o treść i o formę szat niewieścich podczas tegorocznej wiosny, słowem o modę.

Pięknie ochrzczone suknie jak: rozkosze miłości, siedycz istnienia, genueńska konferencya, noc w Argentynie — zabłysły na horyzoncie mody, niby nowe gwiazdy na scenie kabaretu.

Teraz kolej na panów i męski krawiec dochodzi do głosu.

Bezpośrednio po kwestyi odbudowy Europy, najbardziej palącą kwestyą, jest **wiosenna moda dla panów. Walka między na dwa rzędy guzików zapiętym sacco a surdutem, pojedynek między frakiem a smokingiem** — to są wielkie zagadnienia dnia.

Następuje pytanie: **czy frak znajduje się naprawdę u schyłku dni swoich** i czy należy wierzyć w ostateczne zwycięstwo smokingu, który jest tak doskonale zastosowany do modnych tańców.

Walka jeszcze nie rozegrana i mistrze sztuki krawieckiej dla mężczyzn nie wydali jeszcze w tej kwestyi swego ostatecznego wyroku.

Milion stacyi telefonu bez drutu w Ameryce

Jedno z pism wiedeńskich podaje list pewnego inżyniera wiedeńskiego, mieszkającego obecnie w Nowym Jorku, opowiadający **o szalonym wprost rozwoju telefonu bez drutu na drugiej półkuli.**

„Telefon bez drutu — pisze ów inżynier — cieszy się tutaj ogromnem powodzeniem. W istocie

NIEMAL KAŻDY NABYWA TU SOBIE TAKI TELEFON,

który kupić można już od 15 dolarów. **Dzisiaj istnieje już w Stanach Zjednoczonych przeszło milion prywatnych stacyj bez drutu.**

Rząd i przedsiębiorstwa prywatne utrzymują w wielu miejscach stacye specyalne. Rząd **rozsyła** ze swych stacyj codziennie, w pewnych godzinach **wiadomości urzędowe, ceny targowe, prognozy, pogody itd.** Stacye zaś prywatne rozsyłają w ten **sam** sposób koncerty, odczyty, kazania itd.

Właściciel prywatnej stacyi telefonicznej **zasiada poprostu w oznaczonych godzinach przy swym aparacie** i może słuchać tego, co mu się podoba. Pomyślano także o specyalnych rozrywkach dla dzieci:

WIECZOREM TELEFON OPOWIADA IM BAJECZKI.

Zapotrzebowanie na telefoniczne **aparaty bezdrutowe** jest tak ogromne, że fabryki nie są w stanie pokryć nawet dziesiątej części zamówień.

Niemcy już zainteresowały się tą sprawą i **rząd** niemiecki przysłał do Nowego Jorku prof. W. **Wagnera** dla zapoznania się z tą praktyczną nowością, której **rozwój zawdzięczać należy pracom pewnego**

OFICERA MARYNARKI I MŁODEGO STUDENTA AMERYKAŃSKIEGO.

Jak zwykle tedy Niemcy zrozumiały odrazu, że dobry interes można zrobić na tym wynalazku i niebawem zapewne **Polska zacznie otrzymywać te amerykańskie aparaty telefoniczne** z ukrytym na nich w kąciku napisem: **„Made in Germany".**

Kraj wolnych mieszkań i szczęśliwych lokatorów

(l.) Jeżeli się weźmie pod uwagę liczbę pozwoleń na budowę, wydanych w głównych miastach Stanów Zjednoczonych w czasie marca, i wartość przewidywanych budowli, widzi się że w szczęśliwym tym kraju **niema już zastoju w ruchu budowlanym** i że ludzie tamtejsi nie stoją wobec widma mieszkania... na bruku, które grozi niejednemu z nas w starej Europie.

W Nowym Jorku wydano pozwolenia na budowy na sumę 109.598.000 dolarów, w Chicago na sumę 19.933.900 dolarów, w Los Angelos na 10.164.829 dolarów. San Francisco stoi na dziewiątem miejscu, przewidując budowy tylko na sumę 3.281.251 dolar.

Szczęśliwy kraj! Szczęśliwi lokatorowie!

Świnia przyczyną ciężkich pokaleczeń.

Stanisław Chojnacki ze wsi Huta Borowska, gm. Bełżyce (Lubelskie) **poszukując skradzionej świni,** spotkał w lesie jakiegoś **podejrzanego z wyglądu osobnika,** którego chciał zatrzymać. Wówczas nieznajomy zadał Chojnackiemu **trzy głębokie rany scyzorykiem w okolice serce,** a jedną bardzo głęboką w okolicę prawej nerki. Chojnacki leczy się w szpitalu w Bełżycach. Sprawcę aresztowano, jest nim niejaki Jan Michalec z gminy Tarło, pow. iłżeckiego.

Przewodnik informacyjny „Gońca Krakowskiego."

Gdzie można dostać coś dobrego?

Kawiarnia Centralna Bolesława Górskiego, **Dunajewskiego 1,** wydaje obiady od godz. 12 do 5 popołudniu. — Gabinety z pianinem, urządzone stylowo dla zebrań towarzyskich. Bufet obficie zaopatrzony. 1

Tanio i elegancko ubierze się każdy:



Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych

„THE GENTLEMAN"

SPECYALNOSC W UBRANIACH SPORTOWYCH I RAGLANACH.

Kraków 22

Ul. Floryańska L. 2.

Pierwszorzędny Magazyn Nowości dla pań, E. Szancer, Kraków, Florjańska 55. 99

Okrycia damskie, bluzki, szlafroki, suknie jedwabne etaminowe najtaniej kupić można w Magazynie Au Bonheur Des Dames **Wilhelm Vogler,** Kraków, Floryańska 10, Tel. 3467. 29

Szwalnia bielizny „Róża", Kraków, ul. św. Filipa 23 wykonuje szybko, elegancko i tanio wszelkie zamówienia wchodzące w zakres bieliźniarstwa. 26

Bazar konkurencyjny, Lazar Freiwald, ul. Floryańska 44, I p., **(tuż przy Bramie Floryańskiej).** Poleca materye na suknie, kostyumy i na ubrania męskie. Płótna, szyrtingi, woale, markizety, batysty, kretony, kołdry, chustki, skarpetki, pończochy i rękawiczki w wielkim wyborze. **Ceny konkurencyjne. Dla Kółek odlicza się rabat.** 20

Pierwszorzędny Magazyn krawiecki Hojtasz i Wołkowicz, Kraków, Podwale 5. Działy: Damski, męski i wojskowy. 11

Ważne dla pań! Zakład krawiectwa damskiego **J. Kalafarskiego,** Kraków, ulica Szewska 12. Pierwszorzędnie wykonywa kostyumy, płaszcze, spodnice, kostyumy sportowe i t. d. Paniom przejezdnym uwzględnienia. 5

Związek krawców i krawczyń, Mikołajska 13, telefon 3037. Zamówienia wykonuje solidnie o 50 proc. niżej cennika. 2

Józef Rzeszot, krawiec cywilny i wojskowy w Krakowie, Dunajewskiego 7. Wykonuje roboty tak ze swojej jak i dostarczonej materyi. Ceny przystępne. Wykonanie solidne. 35

Polecenia godne firmy:

Polecamy na sezon: Blanszol do odświeżania białych bucików. Molidor przeciw molom. Szmaragdyn przeciw karakonom. Murol trutka na szczury i myszy. Rapidyn przeciw pluskwom. **Reim i Ska,** Kraków, Linia A-B. 3

Tomasz Mężyk, handel materyałów. Skład farb lakierów, pokostu, nafty, benzyny, olei mineralnych itp. Kraków, plac Szczepański l. 8. 28

Zakład tapicersko-dekoracyjny Franciszka Żaka, Kraków, plac Matejki l. 10 przyjmuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące po cenach niskich. 24

Instrumenty i wszelkie przybory muzyczne oraz przybory do **rowerów,** poleca hurtowny skład: Leopold Huttner, Kraków, ul. Grodzka 43. 23

Torebki damskie, portfele, papiery, ramki do fotografij pamiątki z Krakowa poleca **Stanisław Rąb,** Kraków, ul. Sławkowska 4. 21

Biżuterye, złoto, srebro, perskie dywany i obrazy kupuje i przyjmuje w komis **M. Rübner, Rynek główny 11.** 19

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie oraz wykonuje nowe **J. Piechowicz,** Kraków, ul. Mikołajska 7 (róg św. Krzyża). 17

Wazony kryształowe, serwisy do wódki i wina ze rżniętego szkła poleca **Wł. Tomaszewski,** skład porcelany, szkła i lamp, Kraków, Rynek główny l. 16 (u wylotu ul. Grodzkiej). 16

Zakład tapicerski M. Bardacha, Kraków, Floryańska 16 poleca garnitury klubowe, salony oraz wszelkie meble tapicerskie. 15

Kupuje srebro, złoto i wszelką biżuteryę Meleer, Kraków, ul. Sławkowska 16. 14

Zakład tapicersko-dekoracyjny Piotra Pałki, Kraków, ul. św. Marka 19, przyjmuje wszelkie roboty w zakres zawodu wchodzące tak w miejscu, jak i na prowincyi. 13

Porcelana i kryształy, wykwintne wyroby z pierwszorzędnych fabryk poleca **Adolf Eder,** Kraków, ulica Floryańska l. 6, Tel. 2231. 12

L. Tomaszkiewicz, optyk i mechanik, Kraków, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński) poleca wszelkie przybory techniczne oraz wielki wybór ócz sztucznych.

Klinika lalek, Kraków, ul. Basztowa 15. Największy wybór lalek i zabawek. Przyjmuję lalki do naprawy po cenach najniższych. 9

Praktyczno-teoretyczny **„Podręcznik księgowości"** zeszyt I, dla uczni kursów handlowych i samouków do nabycia w każdej księgarni lub u wydawcy Kursa handlowe „Hermes" Jana Pikla Kraków, ul. Floryańska 39 za nadesłaniem 600 mk. 33

Brylanty, perły, wyroby ze złota i srebra kupuje i sprzedaje Magazyn jubilerski M. Wassermanna, Kraków, Grodzka 10. 6

Ważne dla pszczelarzy! Miodarki, podkurzacze, siatki na twarz, kraty ogrodowe, klateczki na matki i zasuwy — poleca Zakład kom. dla instalacyi wodociągów oraz Pracownia blacharska i przyborów pszczelniczych **W. Gawor,** Kraków, ulica św. Tomasza 2. 4

Spółka złotnicza, zarej. z ogr. odpow. **Kraków, ul. Rajska 4** (obok opery) kupuje sztuczne zęby płaci za sztukę od 100 do 500 mkp., kupuje stare złoto i srebro: przyjmuje wszelkie roboty w zakres jubilerstwa wchodzące. 37

Pracownia wózków **J. Botwin,** Floryańska 30 — wózki dziecięce oraz gumy. 38

Idź zaraz i kup sobie dobre buty.

Stanisław Hachaj, Kraków, ul. św. Tomasza l. 9. Magazyn obuwia damskiego, męskiego i dziecinnego. Wyrób własny. Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie ma stale na składzie w wielkim wyborze. 27

Obuwie i sandały, jakoteż pantofelki i półbuciki płócienne poleca po najtańszych cenach [illegible] **Pomex, ul. Bracka 3.** 25

Magazyn obuwia Stefana Sajaka Kraków, ulica Długa 27, wykonywa obuwie eleganckie, solidne i trwałe. 18

Pracownia obuwia A. Pawłowskiego, Kraków, Floryańska 22, wykonywa wykwitne obuwie — solidne wykonanie. 10

Ortopedyczne obuwie na wszelkie skrócenia, chore nogi i płaskie stopy wyrabia Pracownia szewska „Zdrowie", Kraków, Gertrudy 7, Wojciech Dąbrowa i Ska. 3

KAPELUSZE.

Czapki sportowe i studenckie wykonuje **szybko** i tanio Pracownia czapek Związku Pracy Kobiet. Kraków, ul. Bracka l. 8. 30

Kapelusze damskie według najnowszych **modeli** oraz męskie przyjmuje Pracownia i skład kapeluszy Henryka Seidlera, Grodzka 63. **Specyalność czyszczenia Panama.** 7

Pracownia kapeluszy Julii Ranszowej Kraków, **Bracka 4, I piętro.** Przyjmuje wszelkie roboty modniarskie, jakoteż farbowanie i fasonowanie kapeluszy. Ceny niskie. 34

BIURA SPEDYCYJNE.

Spedycyjno-transportowa i handlowa S. A. **„Wawel",** ul. Potockiego 9, telefon 3426. Zastępstwa we wszystkich większych miastach w Polsce i zagranicą. 36

ZNAJDZIESZ PRACĘ:

Biuro pośrednictwa pracy pod firmą „Bronisław Kraśicki" w Krakowie, Gołębia 16. 32

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś.

Drukarnia Ludowa w Krakowie.